Nr 23. **Kraków, dnia 6 czerwca 1915 r.** **Rok III.**

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: **KRAKÓW, MAŁY RYNEK 1.** Telefon 1286.	Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Józef Rączkowski.**	Cena ogłoszeń: 20 halerzy za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . . 4 K za granicą . . . . . . 5 K Numer pojedynczy 10 hal.	**Wychodzi co niedzielę.**	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Polskie Stronnictwo Ludowe podczas wojny.

W chwili, kiedy wybuchła wojna europejska, ruch ludowy w naszym kraju przechodził okres przełomowy. — Po znanych wszystkim zajściach z końca roku 1913, kiedy wszyscy posłowie ludowi z wyjątkiem czterech zerwali z dawnym przywódcą stronnictwa, na którym ciążyły bardzo poważne, znane również wszystkim zarzuty, część ludu polskiego oświadczyła się za posłami, którzy rozpoczęli pracę nad odrodzeniem stronnictwa, część jednak skupiła się koło dawnego przywódcy. Rozgorzała walka, podniecana zwłaszcza zbliżającą się akcyą wyborczą do Sejmu, walka, którą stroną przeciwna naszym posłom, grupującym się pod sztandarem »Piasta«, prowadziła z coraz większą zaciekłością. — Wybuch wojny zmienił z gruntu sytuacyę. Wszelkie spory i waśnie partyjne znikły, przed społeczeństwem stanęło jedno jedyne wielkie zadanie p r z e t r w a n i a i p r z e t r z y m a n i a t e j w o j n y. — Setki tysięcy synów chłopskich poszło pod sztandary wojskowe, aby krwią swoją spłacić dług wdzięczności wobec monarchy, który dla Polaków był zawsze życzliwym i wobec państwa, które Polakom dało możność i swobodę rozwoju.

Zdawaćby się więc mogło, że ruch ludowy stanął w martwym punkcie, że z chwilą wybuchu wojny zanikł.

Tak jednak nie jest. Przeciwnie. Ruch ludowy nietylko nie zanikł, ale znajduje się w dalszym rozwoju.

Ponieważ wojna zwaliła się całym prawie swoim ciężarem na nasz kraj, ponieważ na ołtarzu tej wojny najwięcej ofiar złożyć musiał lud polski, wywiązała się już w pierwszych miesiącach wojny k o n i e c z n o ś ć s k u p i a n i a s i ę zarówno dla przetrzymania wojny, jak dla dochodzenia praw ludu, jak zabiegania o spełnienie obowiązków rządu wobec ludu. — Sam przebieg wojny wywołał w całym kraju o g r o m n e w z m o ż e n i e s i ę c z y t e l n i c t w a. Ludność nawet w tych okolicach, do których do niedawna nie docierała żadna gazetka, zaczęła w czasie wojny gwałtownie szukać pism, bo te przynosiły jej wiadomości o rozwoju akcyi wojennej, o losie żołnierzy, którzy poszli w bój, o najważniejszych sprawach, dotyczących ludu, jak rekwizycye, jak świadczenia wojenne i t. d. Wyłoniła się dalej po kilku miesiącach wojny konieczna potrzeba wydatnej opieki nad sprawami ludowemi, potrzeba przychodzenia ludności z pomocą, często doraźną, czem zająć się powinni posłowie ludowi. W tych warunkach ruch ludowy nie przepadł podczas wojny, ale przeciwnie, wzmógł się, zagarnął kręgi szersze, niż kiedykolwiek, dotarł do najbardziej zapadłych wsi i zakątków naszego kraju, nawet tam, gdzie go przed wojną wcale nie było.

Z końcem ubiegłego roku prawie wszystkie pisma ludowe przestały wychodzić. P. Stapiński ogłosił z początkiem sierpnia, że idzie na wojnę i zaprzestał wydawać swoją gazetę, inne pisma ludowe konały powoli, tak, że z końcem roku »Piast« był j e d y n e m p i s m e m l u d o w e m, które prócz kilkotygodniowej przerwy, gdy Rosyanie byli pod murami Krakowa i gdy ruch pocztowy w kraju był zupełnie zatamowany, n i e p r z e s t a ł o w y c h o d z i ć. — W roku bieżącym »Piast« stał się największem i najpoczytniejszem pismem ludowem w naszym kraju, czego najlepszym dowodem jest to że w samej zachodniej

Galicyi, do linii Dunajca, Białej i Ropy, rozchodził się w 15.000 egzemplarzy co tydzień, a kiedy oswobodzono Tarnów i powiat tarnowski, osiągnął odrazu nakład 18.000 egzemplarzy. W »Piaście« ogniskuje się obecnie całe życie naszego ludu, w nim roztrząsa się najważniejsze sprawy, omawia najdotkliwsze bolączki ludowe, w nim znajduje czytelnik dorady i wskazówki w różnych sprawach, najbardziej go obchodzących, dowiaduje się o losie swoich najbliższych, którzy poszli w bój, dowiaduje się, co słychać ze sprawą polską i co się wogóle na świecie dzieje. — Ogromne zaufanie, jakiem się nasze pismo cieszy wśród ludu, jest najlepszym dowodem, że sztandar odrodzenia ruchu ludowego wywieszony przez »Piasta« przyjął się wśród ludu i że ten lud dzisiaj, jak jeden mąż stoi pod tym sztandarem, który dzierżą w dłoni chluby polskiego ludu, Bojko, Witos i Średniawski.

O ile pismo nasze, o ile »Piast« jako łącznik pomiędzy mnogiemi rzeszami naszych czytelników, jako wyraz bólów, potrzeb i dążeń ludu polskiego w naszym kraju, nie przestając wychodzić i rozwijając się, ugruntowywał ideę stronnictwa ludowego w okręgach wolnych od najazdu, o tyle ruch ludowy rozwijał się przedewszystkiem dzięki energicznej, nieustannej i wytrwałej pracy klubu posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego, zgrupowanych pod sztandarem »Piasta«. W chwili, gdy wszyscy, którzy dawniej mienili się największymi tego ludu opiekunami, obronicielami i dobroczyńcami, znikli naraz z widowni i zapomniawszy o wszystkiem, co przez całe lata głosili, zaszyli się w mysie dziury i nie dawali znaku życia o sobie, nie zajmowali się żadnemi sprawami ludowemi, jedynie posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego z pod sztandaru »Piasta« rozwinęli pracę około ulżenia doli ludu, usunięcia krzywd i spieszenia ludowi z pomocą, której to pomocy lud może nigdy tak nie potrzebował i potrzebować nie będzie, jak właśnie podczas tej wojny, która się na naszej ziemi toczy i na naszej skórze najdotkliwiej odbija. Ta praca posłów, którą omówimy poniżej w osobnym artykule, wydała owoce. Dzięki tej pracy oszczędzono naszej ludności mnóstwa przykrości, wynagrodzono szereg krzywd, otarto niejedną łzę, umożliwiono niejedną egzystencyę. Lud przekonał się, że ci posłowie ludowi nie są tylko malowanymi posłami, ale że w chwili, w której wszyscy ten lud opuścili, a w której na ten lud jedno po drugiem waliło się nieszczęście w posłach Piastowcach ma zawsze obrońców, doradców i opiekunów.

Zestawiając to wszystko, musimy stwierdzić, że ruch ludowy w Galicyi podczas wojny nie zginął, że zatoczył on kręgi nawet tam, gdzie go dotychczas wcale nie było i że jest wszelka nadzieja, iż po tej wojnie rozwinie się jeszcze i popłynie szerokiem korytem ku lepszej i jaśniejszej przyszłości, dla dobra Narodu i Ojczyzny.

Praca posłów P. S. L.

Jak wspomnieliśmy, klub posłów P. S. L. w ostatnich zwłaszcza pięciu miesiącach, t. j. w czasie, gdy lud polski najbardziej potrzebował opieki i pomocy, rozwinął działalność ogromnie żywą i energiczną. Ponieważ czytelnicy z poza Dunajca, którzy do maja odcięci byli od reszty kraju podwójnym murem bagnetów, nie znają przebiegu tych prac, skreślamy je tutaj pokrótce.

Działalność polityczna.

Dnia 30 stycznia zrezygnował z prezesury Koła polskiego dr Juliusz Leo. Jako prezes Koła odnosił się dr Leo do spraw ludowych bardzo życzliwie, popierał postulaty posłów ludowych i na każdym kroku udowadniał czynami, że mu dobro ludu istotnie leży na sercu. Klub posłów P. S. L. pożegnał też z żalem ustępującego dra Lea. Wyłoniła się sprawa następcy. Ponieważ w tymże czasie ustąpił dr Biliński, minister wspólnego skarbu i wielkorządca Bośni, człowiek bardzo wpływowy, klub posłów P. S. L. widząc, iż na stanowisku prezesa potrzeba w tym czasie wytrawnego polityka i osobistości, mającej wpływy, zaproponował wybór dra Bilińskiego na prezesa Koła. Potrzebna była do tego zmiana statutu Koła, gdyż dr Biliński nie jest posłem. Zmianę uchwalono i 20 lutego **prezesem Koła wybrany został dr Biliński.**

Obrona czci polskiego narodu.

Na posiedzeniu Koła polskiego dnia 20 lutego wygłosił poseł Witos z ramienia klubu posłów P. S. L. wspaniałą mowę, w której **zaprotestował przeciw oszczerstwom, rzucanym na nasz naród z różnych stron, jakoby Polacy byli zdrajcami** i wezwał rząd, aby w imię zasady sprawiedliwości w sposób jak najbardziej stanowczy odparł zarzut zdrady, krzywdzący ciężko Polaków i **polecił swoim organom władzy postępowanie, odpowiadające godności naszego narodu.**

Doraźna pomoc dla ludności.

W zimie w najgorszem położeniu znalazła się **ludność z nad Dunajca i Białej**, gdzie rozwinęły się walki. Ludność ta została ewakuowana i znajdowała się bez środków do życia. Sprawą przyjścia jej z pomocą zajął się energicznie poseł Witos. Ogłosił on w pismach **odezwę do społeczeństwa** z prośbą o przyjście tej ludności z pomocą. Odezwa odbiła się żywem echem. Popłynęły składki, zbierane przez Administracyę „Piasta", składki zarówno od szlachty, jak księży, urzędników, nauczycieli, chłopów, służących, a nawet dzieci szkol-

nych. **Razem zebrano blisko 8000 koron.** Tę kwotę **pos. Witos częściowo rozdzielił między najbardziej potrzebujących, częściowo zakupił środki żywności, które, albo rozdał bezpłatnie, albo po tańszej cenie.**

Na posiedzeniu komisyi parlamentarnej dnia 23 lutego przedstawił pos. Długosz imieniem klubu posłów P. S. L. żądanie, **by ludności w powiatach, dotkniętych najazdem, a w grudniu uwolnionych, dostarczono** bezpłatnie żywności. **Żądanie to rząd spełnił i dzięki zabiegom posłów spełnia po dziś dzień** może nie w takich rozmiarach, jakby trzeba, ale w miarę możności. Namiestnik Korytowski szczerem sercem zajmuje się temi sprawami i idzie ludności na rękę, o ile tylko może, t. j. o ile rozporządza tymi środkami żywności.

Dzięki zabiegom naszych posłów, ekscel. namiestnik wydał polecenie, aby starostwa **jak najwzględniej traktowały podania o zasiłki dla rodzin rezerwistów.** To zarządzenie namiestnika otarło niejedną łzę biedakom, których wojna, czy najazd wroga, z majętnych nawet ludzi zrobiły nędzarzami.

Odbudowa gospodarki rolnej.

Ponieważ znaczna część naszego kraju została skutkiem wojny zniszczona, ogołocona z inwentarza żywego i martwego, z paszy i nasion, klub posłów ludowych zażądał utworzenia w Kole polskiem specyalnej **komisyi dla odbudowy gospodarki rolnej.** Komisya ta, na której czele stoi poseł ekscel. Długosz, rozwinęła bardzo wydatną działalność. **Dzięki zabiegom naszych posłów i owej komisyi, rząd dostarczył ludności** w niewystarczającej, co prawda, ilości, ale dostarczył **nasion, po części bezpłatnie, dostarczył narzędzi rolniczych i koni, oddawanych 33 prc. taniej, niż je rząd kupował.** Zarząd armii **zaprzągnął forszpany do uprawy roli** i w ten sposób w naszym kraju, tak wojną dotkniętym, **udało się dokonać zasiewów** w powiatach, które były wolne od najazdu wroga.

Poseł Średniawski zażądał w Kole polskiem, imieniem klubu posłów P. S. L., **wydania zakazu rekwizycyi.** Skutek był. **Naczelny komendant armii wydał rozkaz, zakazujący rekwizycyi na terenie, wolnym od nieprzyjaciela.** Była to rzecz niesłychanej wagi. Kiedyś napiszą o tem ci, którzy znaczenie tego zakazu najlepiej odczuli.

Zabiegom posłów ludowych zawdzięczyć należy, że **w powiatach zachodnich,** nie objętych operacyami wojennemi, **landszturmiści otrzymali 2-tygodniowe urlopy dla dokonania na wiosnę robót w polu.**

Klub posłów ludowych domagał się też, aby w tym roku **odpisano wszystkie zaległe i bieżące podatki bezpośrednie, a wstrzymano ściąganie podatków pośrednich.**

Przyszła odbudowa kraju.

Wobec ogromnego zniszczenia całego kraju i nieuniknionej konieczności odwołania się do pomocy ludzi szlachetnych, aby można było rozpocząć odbudowę kraju, posłowie nasi na dwóch zjazdach w Wiedniu omówili rozmiary zniszczenia, zarys programu odbudowy i sposobu odbudowy. Przedewszystkiem klub posłów ludowych zwrócił się do Braci włościan, **aby za wszelką cenę starali się utrzymać ziemię i nie uronić z niej ani piędzi.**

Ze względu, iż na tę ziemię czyhać będą żywioły nam obce i wrogie, **klub posłów P. S. L. zwrócił się do Braci chłopów w Ameryce z wezwaniem, by po wojnie pospieszyli ziemi naszej na ratunek** i przywiózłszy z Ameryki pieniądze, nie dopuścili, aby bodaj piędź tej ziemi przeszła w obce ręce. Apel ten, wierzymy, nie przebrzmiał w Ameryce bez echa.

Wreszcie wobec faktu, że największy nasz powieściopisarz Henryk Sienkiewicz, najsłynniejszy polski pianista Ignacy Paderewski, ludzie o światowej sławie, zawiązali na ziemi szwajcarskiej generalny Komitet Ratunkowy dla Polski, w lutym **klub nasz wysłał do Szwajcaryi,** do wspomnianych wielkich synów Ojczyzny, jako swoich delegatów **posłów Witosa, Długosza i Tetmajera, którzy tam uprosili komitet, by w akcyi ratunkowej wydatnie wspomógł ludność naszego kraju.**

W sprawie odbudowy wsi posłowie nasi poczynili starania, **aby przy projektach odbudowy nie zatracano charakteru wsi polskiej** i aby nowe wsie były lepsze, lepiej urządzone niż dotąd, ale by w nich nie było tandety i obcych naleciałości.

Opieka nad ewakuowanymi.

Los ludności, która z powodu wojny została zmuszoną do opuszczenia swych domów i wsi rodzinnych, stanowił jednę z największych trosk naszych posłów. Warunki, wśród jakich wygnańcy ci musieli żyć w barakach w Libnicy, w Styryi, i w Choceniu, w Czechach, były wręcz okropne. Z naszych posłów **zajął się losem ewakuowanych przedewszystkiem poseł Zygmunt hr. Lasocki,** który do dziś dnia temi właśnie sprawami zajmuje się z najwyższego uznania godną energią. Poseł Lasocki pierwszy zwiedził baraki w Choceniu i w Libnicy, a relacye jego z tej podróży **i wnioski, postawione przezeń imieniem klubu posłów ludowych, na Kole polskiem i przez Koło uchwalone, przyczyniły się w niemałej mierze do ulżenia doli wygnańców.** Wszystko niemal to, co dla tych wygnańców zrobiono, jest **w ogromnej mierze zasługą posła Lasockiego,** względnie klubu naszych posłów, który sprawy tej z oka nie spuszczał. Baraki w Libnicy i w Choceniu zwiedzali też posłowie Dr Biały, Banaś, Długosz i Średniawski. W marcu udało się zabiegom naszych posłów uzyskać to, że **pozwolono z baraków powracać wygnańcom z powiatów, położonych na zachód od linii Nowy Targ—Oświęcim.** Obecnie zabiegi posłów doprowadziły do tego, że z baraków będą mogli w czasie najbliższym zostać uwolnieni wygnańcy z całej Galicyi zachodniej mniej więcej po linię Wisłoki.

To, co dla ewakuowanych w barakach zrobiono dzięki zabiegom posła Lasockiego i naszego Klubu, da się ocenić dopiero wtedy, gdy o tem wszystkiem będzie można pisać.

* *

Zestawiając wszystko, musimy stwierdzić, że posłowie ludowi, którzy kilkakrotnie zbierali się na narady, czy w Wiedniu, czy w Białej, nie spuścili z oka żadnej bolączki ludu, że pracowali wedle sił, a czasem nawet nad siły, bo pracować musieli w warunkach najtrudniejszych, że więc spełnili swój obowiązek tak, jak go nie spełnili posłowie może żadnego innego stronnictwa. Brak miejsca nie pozwala nam na omówienie

szerzej wszystkich prac posłów. Ten jednak krótki rys tej pracy wystarcza do stwierdzenia, że pracowali z zaparciem się siebie, że oddali ludności mnóstwo usług, wyjednali masę ulg, że mogą się poszczycić takiemi rezultatami, jak żadna inna partya. Nie jest to samochwalstwo; jest to tylko stwierdzenie faktów, których świadkiem jest lud 11 okręgów zachodniej Galicyi, wolnych od najazdu, bo ten lud tę pracę śledził i skutki jej odczuwał. W chwili, kiedy wszelacy obrońcy ludu umilkli, na placówce wytrwali tylko posłowie ludowi.

Najważniejsze sprawy ludowe.

Sprawozdanie z ostatnich zabiegów klubu posłów ludowych.

Wydelegowani przez Klub posłów P. S. L. dla załatwienia najbardziej piekących spraw ludowych udaliśmy się w poniedziałek 31 maja do Białej do ekscel. p. namiestnika Korytowskiego. Na audyencyi, trwającej przeszło 4 godziny, przedłożyliśmy p. namiestnikowi żądania Klubu i uzyskaliśmy korzystne załatwienie, względnie przyrzeczenie korzystnego załatwienia szeregu ludowych bolączek. Eksc. Korytowski przyjął nas niezwykle uprzejmie; z całego jego zachowania się, ze sposobu ujmowania spraw przez p. namiestnika widać było, że pragnie on z całej duszy przyjść znękanej nieszczęściami ludności z pomocą, że wszelkie sprawy traktuje po obywatelsku i nie żałuje pracy, aby wedle możności dać ludności to, czego ludność się domaga. Poniżej przedstawiamy rezultat tej konferencyi:

Uwolnienie ewakuowanych z baraków.

Przedewszystkiem poruszyliśmy sprawę uwolnienia z baraków w Libnicy i w Choceniu ludności z powiatów, oswobodzonych ostatnio od najazdu.

Eksc. Korytowski oświadczył, iż wojsko zgodziło się na to, by z baraków mogli powrócić do kraju wygnańcy z dalszych powiatów, aż do linii: Mielec—Dąbrowa—Gorlice—Sanok—Lisko, a więc mieszkańcy powiatów wielickiego, brzeskiego, tarnowskiego, dąbrowskiego, mieleckiego, pilzneńskiego, gorlickiego, jasielskiego, sanockiego, liskiego.

Ponieważ wojskowość na to się już zgodziła, poczynimy zaraz z Kołem polskiem kroki, aby ministerstwo spraw wewnętrznych jak najprędzej wygnańców z tych powiatów uwolniło z baraków, co niezadługo chyba da się uzyskać, tak, że w krótkim czasie wygnańcy ci będą wracać do rodzinnych domów. Nie wątpimy, że prezydyum Koła polskiego poczyni najenergiczniejsze zabiegi, aby jak najprędzej wygnańcom powrót umożliwić.

Wypłata zasiłków dla ewakuowanych.

Następnie przedstawiliśmy namiestnikowi smutny fakt, że ludności, ewakuowanej do zachodnich powiatów, nie wypłacano wcale zasiłków, należących się ewakuowanym.

Namiestnik Korytowski oświadczył, żeby mu przedłożyć podania z przytoczeniem faktów, a on je załatwi.

Co do ewakuowanych z obrębu twierdzy krakowskiej, którzy się schronili do twierdzy, a więc do miasta Krakowa, a którym zasiłku odmówiono, przyrzekł namiestnik interweniować w ministerstwie spraw wewnętrznych, aby zasiłek wypłacono i poprzeć najsilniej przedłożoną przez posła Tetmajera uchwałę Rady powiatowej krakowskiej, domagającą się wypłaty zasiłku.

Wszyscy więc ewakuowani z powiatów, leżących na dawnej linii bojowej, którzy zasiłku ewakuacyjnego nie otrzymali, niech napiszą podania z dokładnem przytoczeniem kiedy, skąd i dokąd zostali ewakuowani, ile osób i t. d. i podania te przyślą do redakcyi „Piasta", a Klub nasz podania te przedłoży namiestnikowi, który je przyrzekł załatwić.

Sprawa odbudowy domów.

Zażądaliśmy dalej, aby rząd przyszedł jak najrychlej i z najwydatniejszą pomocą tym gospodarzom których domy z powodu wojny zostały spalone lub rozebrane i którzy z tego powodu nie mają dziś gdzie nawet głowy skłonić.

Namiestnik oświadczył, że w sprawie tej pojedzie w tych dniach do Wiednia i będzie starał się o to, by rząd dał ludności przynajmniej zaliczki dla możności odbudowy domów.

Zasiłki dla rodzin rezerwistów.

Przedłożyliśmy dalej namiestnikowi cały plik skarg na odmówienie zasiłku rodzinom rezerwistów, skarg nadesłanych do redakcyi „Piasta" i zwróciliśmy się z prośbą, by wobec strasznego położenia całej ludności nie traktowano podań o zasiłki biurokratycznie, ale po obywatelsku, oraz by uwzględniono te jaskrawe wypadki niesłusznej odmowy, któreśmy eksc. namiestnikowi przedłożyli.

Eksc. Korytowski oświadczył, że intencyą jego jest, aby podania o zasiłki traktowano jak najwzględniej. Specyalnie starostwom w Krakowie i Wieliczce przesłał namiestnik polecenie, aby podania o zasiłki, ze względu na położenie ludności w tych powiatach, jak najszerzej uwzględniały. Przedłożone mu skargi przyrzekł zbadać i najkorzystniej załatwić. Zaznaczył wreszcie, że najprostszem załatwieniem będzie, jeżeli nieuwzględnione podania posłowie wprost jemu przedłożą.

Wobec tego, ci, którym zasiłku niesłusznie odmówiono, niech nadeślą do Redakcyi „Piasta" podania z dokładnymi i prawdziwymi szczegółami, a klub posłów podania te przedłoży p. namiestnikowi i niewłaściwości zostaną usunięte.

Dostarczenie inwentarza.

Jedną z najbardziej piekących bolączek ludu jest ogołocenie naszych wsi z inwentarza żywego i martwego. Przedstawiliśmy p. namiestnikowi, że na wsiach brak

koni, wołów, krów, świń, kur i narzędzi rolniczych, nawet najpotrzebniejszych.

W sprawie koni

oświadczył p. namiestnik, że w Tarnowie, Tuchowie, Balicach, Płaszowie i Limanowej **jest jeszcze 340 koni, zakupionych na Węgrzech.** Cyfra to za mała. Eksc. Długosz interweniował już w tej sprawie u ministra rolnictwa, który oświadczył, że Węgry już obecnie robią trudności co do zakupna tam koni dalszych. Jest jednak nadzieja, że skoro te 340 koni zostanie sprzedanych, ministerstwo rolnictwa da się skłonić do zakupna dalszych koni. Namiestnik odniósł się do Kobiernic, by **konie zakupione ze szpitali wojskowych, skierowano przedewszystkiem w powiaty, najbardziej wojną zniszczone**, położone na niedawnej linii bojowej, gdyż tam brak koni jest najdotkliwszy. Włościanie tych powiatów będą więc mogli w czasie najbliższym zakupić te konie, jak wiadomo, tanie.

Zakupno wołów.

Brak wołów daje się na wsi ogromnie odczuwać, bo wołów prawie całkiem niema. Eksc. Długosz czynił w tej sprawie starania w ministerstwie rolnictwa. **Rząd zakupił 800 sztuk** i sprzedawał je po 90 hal. za 1 klg. żywej wagi, jednak ilość ta się wyczerpała i np. **powiaty, leżące na linii Dunajca, nie dostały ani jednego.** Pos. Długosz domagał się więc, aby sprowadzono większą ilość wołów i sprzedawano je dalej po 90 hal. za 1 klg. żywej wagi, to jest po cenach rekwizycyjnych, gdy dzisiaj płaci się po 2 kor. 40 hal. za 1 klg. żywej wagi.

Wobec faktu, że obecnie jest okazya kupienia większej ilości wołów po 1 K 10 h za 1 kg. żywej wagi, że już znaczne transporty sprowadzono z Bukowiny, **namiestnik zażądał od ministerstwa rolnictwa zakupna większej ilości wołów i przysłania ich do Galicyi.** Jest nadzieja, że żądanie to zostanie spełnione.

Dostarczenie wozów i narzędzi rolniczych.

Wozy, jak oświadczył namiestnik **są do nabycia** po 285 koron z 25 proc. opustem t. j. **po 214 koron z 3-letnim kredytem.** Są to wozy z Buczkowic, zaopatrzone w gnojnice, literki, sienne drabiny i luśnie, okute. Taksamo **za 25 proc. opustem i na 3-letni kredyt są do nabycia siewniki, brony, młocarnie, sieczkarnie i t. d.** Podania imienne wnosić należy do namiestnictwa przez starostwa.

Sprawa forszpanów.

Pos. **Sredniawski** interweniował w namiestnictwie i w kraj. dyrekcyi skarbu **w sprawie wypłaty za forszpany.** Według oświadczenia radcy **Skwarczyńskiego kraj. dyrekcya skarbu podejmie te wypłaty natychmiast po otrzymaniu wykazów, zatwierdzonych przez intendanturę wojskową.**

Eksc. namiestnik zgodził się na prośbę naszą, by **starostwa wydawały ludności poświadczenia na pobrane przez wojsko podwody.**

Wypłata kwitów rekwizycyjnych.

W sprawie niesłychanej wagi, jaką jest **wypłata wydawanych przez różne oddziały wojsk kwitów za rekwizycye**, oświadczył namiestnik gotowość zajęcia się tą kwestyą w ten sposób, by **ludność oddawała te kwity w starostwach, przyczem urzędnik musi potwierdzić, że kwit został u niego złożony, poczem kwity te zostaną przesłane do intendantury w Morawskiej Ostrawie.** Namiestnik zgodził się też na aprobowanie kwitów, nie wystawionych formalnie lub nie będących dostatecznym dowodem.

O stwierdzenie szkód wojennych.

Przedłożyliśmy wreszcie namiestnikowi konieczność **powołania do życia komisyj powiatowych** dla odszkodowań za świadczenia wojenne, gdyż komisye te nie funkcyonują, a istnieje **konieczność protokolarnego stwierdzenia szkód.** Namiestnik przyrzekł tę sprawę jak najszybciej załatwić.

* * *

W ten sposób załatwione zostały nasze najpilniejsze żądania. Na tem miejscu wyrazić musimy p. Namiestnikowi Korytowskiemu wdzięczność za prawdziwie obywatelskie jego stanowisko i dbałość o interes ludu tak ciężko wojną obecną dotkniętego.

A. Średniawski. *W. Długosz.* *W. Tetmajer*

Polski żołnierz.

W prasie obcojęzycznej, w pismach niemieckich czy węgierskich, wychodzących w monarchii, rzadko kiedy spotyka się wzmianki o polskich żołnierzach, o polskich pułkach, które w historyi tej wojny niejedną kartę zapisały złotemi głoskami. Uznaje jednak dzielność i waleczność Polaków naczelna komenda, gdyż całe szeregi naszych żołnierzy odznacza złotymi i srebrnymi medalami za waleczność. Nasz żołnierz — to żołnierz najlepszy w Europie. Kiedy się bije — to na śmierć lub życie. Innego wyjścia nie zna. Jeden z naszych czytelników z powiatu bialskiego nadesłał nam odpis dwóch listów, otrzymanych przez biedną wdowę w jego wsi z pola walki:

...4 maja.

Kochana matuś!

Donoszę Ci, że w bitwie.... dostałem się do niewoli rosyjskiej. Bogu dzięki, udało mi się po 12 godzinach niewoli uciec kozakom. Dziś wróciłem już do swej kompanii. Módl się, matusiu, żebym wrócił szczęśliwie. Twój *Janek*

...5 maja.

Szanowna Pani!

Syn Pani, Jan, prosił mnie, bym Pani doniósł, gdyby się z nim co stało. Spełniając przyrzeczenie, donoszę, że syn Pani wczoraj poległ na polu walki. Dzień przedtem uciekł z rosyjskiej niewoli. Poległ śmiercią bohatera. Zasyłam wyrazy współczucia. *Franciszek....* (podpis nieczytelny).

Oto jest polski żołnierz! Niechże o tem wiedzą wszyscy ci, którym dziś jeszcze tłucze się po głowach oszczerczy frazes o polskiej zdradzie, o zdrajcach chłopach itd.

Powiat tarnowski po wojnie.

a z objazdu po powiecie.

Jeszcze wczesną jesienią ubiegłego roku Moskale zawitali do paru gmin tarnowskiego powiatu. Cofnęli się jednak, nie zrządziwszy większej szkody.

Około 10 listopada 1914 r. nastąpiła inwazya druga, po której gospodarka Moskali trwała do dnia 3 maja 1915.

Dowodu odwagi dała ludność bardzo wiele, a szczególniej kobiety, które niejednokrotnie miotłami wysmarowały kozaków i odpędzały od domu.

W Komorowie zdarzył się nawet zabawny wypadek. Moskala, który wszedł do dołu z ziemniakami, córka gospodarza Miterki zasypała ziemią tak, że na jego krzyk odkopali go inni, ledwie żywego. Za przedmioty zarekwirowane rzadko płacili i to tak marne kwoty, że na nazwę zapłaty nie mogło to zasługiwać.

Wzdłuż powiatu tarnowskiego przepływają dwie rzeki, Dunajec i Biała; z tego też powodu po odwrocie rosyjskim od Krakowa powiat stał się widownią walk pozycyjnych od dnia 10 grudnia 1914 roku do dnia 3 maja trwających. Linia bojowa biegła wzdłuż Dunajca, od gmin Glowa i Niedomic począwszy, aż do Janowic, na długości przeszło 20 kilometrów, poczem przerzuciła się w poprzek nad rzekę Białę. Na linii tej znalazły się gminy, położone na najlepszych gruntach, jakie się w powiecie znajdują, a co za tem idzie najbardziej zamożne.

W powiecie tym rozegrały się wielkie bitwy na polach Łowczówka, Chojnika, Lichwina, Janowic i innych gmin, a wielce znaczące w dniu 3 maja na gruntach gminy Niedomice.

Przy odwrocie swoim w grudniu zdołali się Moskale utrzymać w sześciu gminach, na lewym brzegu Dunajca leżących; wyparcie ich stąd było prawie niemożliwe ze względu na pozycye, jakie Moskale posiadali. Opuścili oni je jednak prawie bez wystrzału, a to skutkiem parcia wojsk sprzymierzonych od południa, jak również przerwania ich frontu pomiędzy Biskupicami Radłowskiemi i Niedomicami.

Bitwa tam przeprowadzona była z niesłychaną gwałtownością i przyniosła Moskalom ogromne straty. Przebieg jej był następujący:

Wojska sprzymierzone, przygotowane do ataku, zajęły pozycye nad samym brzegiem Dunajca, w gminie Biskupice, pozycye rosyjskie znajdowały się na drugim brzegu.

Przeprawa nie była łatwą, tem więcej, że Moskale posiadali tam silne okopy. Kiedy jednak postanowiono działać, kilku żołnierzy niemieckich przeprawiło się łodzią przez Dunajec w miejscu, gdzie z obydwu stron znajdowała się wysoka wiklina i wpadło niespodziewanie w pozycye rosyjskie. Następnie przeprawiło się znacznie więcej, ubito warty, co takim strachem napełniło Moskali, że czmychnęli w panicznym strachu i oparli się aż za gminą Niedomice.

Po pierwszym strachu zawrócili jednak, poczem rozpoczęła się bitwa, trwająca trzy dni, która się skończyła zupełnym pogromem wojsk rosyjskich.

Pożywienie.

Powiat łącznie z miastem liczy około 100.000 ludności. Można na pewne przyjąć, że 50.000 ludności będzie w całości potrzebować pożywienia, którego trzeba dostarczyć w przeważnej ilości bezpłatnie, gdyż mało jest takich, którzyby posiadali środki na zakupno.

Dotąd o ile mi wiadomo przeznaczono dla powiatu 18 wagonów mąki, ryżu i słoniny, której rozdawnictwo ma się w dniu dzisiejszym rozpocząć (piszę d. 30 maja).

Jestto ilość drobna, wystarczająca zaledwie na kilka dni.

Konie i bydło.

Koni w powiecie nie została ani $^1/_5$ część i to przeważnie najgorszej jakości. Ponieważ i te są bardzo licho żywione, gdyż niema czem, robota idzie ogromnie powoli. Dostarczenie większej ilości koni jest konieczne, gdyż temi, co są, nie potrafi się nawet zwózki zboża przy żniwach uskutecznić.

Przysłane konie węgierskie wydają się rolnikom za stare i drogie.

Brak krów jest bardzo przykrą rzeczą. Tysiące rodzin zostało z powodu braku tej matki-karmicielki pozbawionych jedynej okrasy. Paszy byłoby teraz dosyć, gdyby było komu ją dać. Jest rzeczą konieczną, ażeby za każdą cenę dostarczyć bodaj po jednej krowie, a przynajmniej dojnej kozie każdej rodzinie, gdyż w przeciwnym razie zmarnieją dzieci, zmarnieją starsi, nie potrafią pracować, zginą niejednokrotnie.

Trzoda chlewna i drób

zginęły zupełnie. Są okolice powiatu, gdzie eludzie na świnię, kurę i gęś patrzą jak na jakie zjawisko. Rzecz to wielkiej wagi. Jeśli więc nie ma nastąpić zupełny upadek każdej gałęzi gospodarstwa, należy także starać się usilnie o dostarczenie choćby drobniejszej ilości.

Odbudowa.

Ludzie siedzą w norach.

To wystarczy, ażeby poznać, jakie ich położenie. Póki pogoda, jakoś się tam duszą, ale już dziś dość jest takich, co reumatyzm połamał im kości, a ileż ich będzie na przyszłość? Ile będzie kalek dzieci, gdyż już dziś są takie skutki. Co będzie, gdy przyjdą deszcze i ulewy, zimne powietrze, wiatry i burze, o tem się myśleć nie chce. Ludziom schronisko dać się musi! I tu nie wolno zwlekać ani chwili.

Słyszałem o projekcie budowy wielkich baraków dla każdej wsi.

Pomysł ten uważam za mało praktyczny. Najpierw zbiorowisko ludzi w takich barakach oddziałałoby bardzo ujemnie dla nich, a następnie grosz wydany na nie byłby stracony.

Ja uważam, że najlepiej byłoby każdemu gospodarzowi zbudować, czy pomódz do odbudowania jednego bodaj gospodarskiego budynku, w którym on i chudoba mieściłyby się przez zimę, a który potem zostałby na stałe.

Robotę w tym kierunku należy rozpocząć jak najprędzej, jak najenergiczniej, bo niema chwili do stracenia.

Rzeczą Rządu obmyśleć sposoby i postarać się o środki.

Przechodząc i przejeżdżając powiat przekonałem się, że wiele trupów ludzkich i bydlęcych jest bardzo płytko pogrzebanych,

Co zrobiono.

Ekscelencya p. Namiestnik w towarzystwie wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, p. Dembowskiego, i podpisanego objechał powiat, rozdzielając tu i owdzie drobne zapomogi. P. radca Reiner, starosta tutejszy, uczynił to samo wraz z komisarzem, p. Łodzińskim. Rozdał przytem 14.000 koron, jakie miał do dyspozycyi.

Między innemi dostały gminy:

Głów	800 kor.
Bobrowniki Małe	1000 „
Rudka	1000 „
Komarów	350 „
Siedlec-Łęka	1000 „
Wierzchosławice	2000 „
Ostrów	750 „

Inne zasiłki wymieniłem wyżej.

Co jeszcze.

Okazuje się koniecznem dostarczenie jeszcze nasion, które można siać z pożytkiem w tym czasie.

Dostarczenie co najmniej 3 tysięcy krów, 2 tysięcy koni, odpowiedniej ilości trzody chlewnej i drobiu.

Dokonanie spieszne zapłaty za zabrane konie i bydło.

Przyspieszenie zapłaty za podwody i wszelkie świadczenia wojenne.

Uruchomienie spieszne Komisyi zasił-

kowej, gdyż tysiące ludzi na to czeka, którym się zasiłki należą.

Wypłata należytości ewakuacyjnej tym, którzy jej nie pobierali wcale lub też pobrali w części.

Uruchomienie kas raiffeisenowskich przez dostarczenie im odpowiedniego kapitału, z któregoby mogły wypożyczać na spłaty bezprocentowe i długoletnie.

zaznaczam z naciskiem, że należy szybko coś robić, ażeby nabożeństwa mogły się odprawiać, a ponadto, by przez konieczną robotę ochronną uratować kościoły

Zestawienie to zrobiłem pobieżnie na podstawie własnej obserwacyi, nie siliłem się na szczegóły; z tego jednak, co tu napisałem, można sobie wyrobić zdanie o rozmiarach klęski, jaka spadła na ten może najnieszczęśliwszy powiat.

Wierzę, że tak p. Namiestnik, jak też znane ze swej życzliwości starostwo tutejsze, w szczególności jego kierownik, p. radca dworu Reiner, zrobią wszystko, co leży w ich mocy, ażeby ta pomoc jak najrychlej nadeszła.

Pisząc to smutne nad wyraz sprawozdanie, prosząc braci od pługa o przysłanie szczegółów ze swoich okolic do użytku „Piasta", mam wielką nadzieję, że przy wspólnej pracy i wytrwałości, przy życzliwej, wydatnej pomocy rządu da się wszystko odrobić, to też niech żywi nie tracą nadziei, ale idą naprzód, mimo wszystko.

Miejmy nadzieję, że z tej wielkiej udręki będzie w końcu wielka, niebywała radość dla wszystkich Polaków. Wasz *Wincenty Witos.*

O ponowne przeprowadzenie komisyjnego zbadania wartości zarekwirowanych środków transportowych.

Można dotychczas rozróżnić trzy okresy rekwizycyi środków transportowych, zwłaszcza wozów. W pierwszych dniach po wybuchu wojny rekwirowano za pośrednictwem starostw, następnie w ciągu wojny przez poszczególne oddziały wojska, wreszcie z powodu naprawy dróg rekwirowano wozy do wożenia kamieni.

Sprawa dostarczonych wojskowości w drodze rekwizycyi środków transportowych weszła po wydaniu rozporządzenia cesarskiego z dnia 9 stycznia 1915, Nr 7, na nowe tory. Rozporządzenie to, uzupełniając ustawę o świadczeniach wojennych, przewiduje wykupno środków transportowych, zarekwirowanych na potrzeby armii.

Rzeczywiście — jak się wydarzało — zabrał się rząd do tej sprawy energicznie. Zarządzono po powiatach komisyjne zbadanie okoliczności, mających znaczenie dla oznaczenia wartości zarekwirowanych bezpośrednio przez różne oddziały wojskowe podwód.

Gorzej atoli będzie z tymi środkami transportowymi, które wojsko zarekwirowało później, już po komisyjnem zbadaniu poprzednio zarekwirowanych. Potrzeba tu będzie nowego polecenia do władz politycznych powiato-

Są bowiem okolice, w których naprawa dróg trwała miesiącami. W tych to miejscowościach wozili kamienie, do naprawy drogi służące, okoliczni włościanie, oraz konie nie mających innego zajęcia forszpanów. Dla koni forszpańskich, z powodu braku odpowiednich wozów, rekwirowano wozy po całej okolicy. Te to wozy z powodu długiego używania ich zostały kompletnie zniszczone. Widziałem w różnych okolicach, jak n. p. w Korzennej, cały tabor włościańskich wozów połamanych. Wozy te, a raczej szczątki po tych wozach, należą do gospodarzy z okolicznych wsi, przedewszystkiem — z powiatu nowosądeckiego, a za wozy te nie dostali ci gospodarze żadnego jeszcze wynagrodzenia. Naturalnie właścicielom tych wozów należy się wynagrodzenie i wynagrodzenie takie muszą uzyskać. Rozchodzi się tylko o to, aby pominąć formalności, postępowanie skrócić i sprawę przyspieszyć, a więc powinno wyjść do starostw, tak jak poprzednio, polecenie, aby sprawę tę — po myśli wyżej przytoczonego rozporządzenia cesarskiego — zbadały, wartość wozów ustaliły, a następnie spowodowały rychłe wynagrodzenie dla poszkodowanych.

Spodziewam się, że nasi posłowie dopilnują tej sprawy.

Piątkowski Franciszek.

Poszukuję p. Tadeusza Piniego, profesora gimnazyalnego ze Lwowa. Senyk Miron, kolejomistrz, Bierzanów. 3—3

Walka o Przemyśl i Lwów.

Ubiegły tydzień wojny stał pod znakiem **walki o Przemyśl i Lwów.** To, co się w tym tygodniu działo nad Sanem, w najbliższych okolicach Przemyśla, przyćmiło wagą swojego znaczenia wszystko, co się działo na wszystkich innych terenach wojny. Można powiedzieć, że na wszystkich terenach wojny armiom walczącym zaparło oddech, że same armie stanęły w oczekiwaniu rozstrzygnięcia tych walk okropnych nad Sanem. Widać z tego, jak olbrzymie znaczenie mają te walki, jak wielkie będą ich skutki. Cały świat czeka na to rozstrzygnięcie, bo cały świat czuje, że **w wojnie z Rosyą,** to jest w wojnie najcięższej i najważniejszej, **dokonuje się obecnie przełomowy zwrot,** rozpoczęty straszną klęską Rosyan pod Tarnowem i Gorlicami, **klęską, która z dnia na dzień rośnie.**

Po wspomnianej klęsce, której skutkiem było wyrzucenie Rosyan z pod Tarnowa aż do Sanu, Rosyanie podjęli ataki na linię, równoległą do Dniestru i Prutu, t. j. na linii Drohobycz-Stryj Czerniowce. Sądzili, że przez to złamią siłę ofenzywy austro-niemieckiej. To się nie udało. Armie sprzymierzone odparły ataki i same wyparły nieprzyjaciela z jego ufortyfikowanych stanowisk. Armie sprzymierzone poszły coraz dalej na północ, zmierzając ku Lwowu i prą coraz bardziej.

Otoczenie Przemyśla.

Tymczasem armie, idące od Tarnowa i Gorlic, gnały Rosyan przed sobą z taką zaciekłością, że wyrzuciły ich w okolicy Przemyśla poza San, a same **otoczyły twierdzę przemyską podkową,** t. j. od zachodu i północy, gdy od południa otaczała ją armia, idąca od Dniestru. Rosyanie, chcąc złamać siłę ataku wojsk sprzymierzonych, zaczęli przeć od strony Jarosławia i Sieniawy, jednak nadaremnie. Już 31 maja linia kolejowa, idąca z Przemyśla do Lwowa, jedyny łącznik rosyjskiej armii z centrum, znalazła się w środku między wysuniętemi daleko naprzód armiami sprzymierzonemi, które gdy się zetkną, co jest kwestyą najbliższych dni, to **otoczą zupełnie Przemyśl ze wszystkich stron.**

Zdobycie trzech fortów Przemyśla.

Dnia 31 maja armie sprzymierzone rozpoczęły od zachodu atak artyleryjski i pieszy na twierdzę przemyską. Atak był tak silny, że w tym samym dniu **zdobyły wojska bawarskie szturmem trzy forty przemyskie,** leżące w odległości 9 klm. od Przemyśla, w okolicy wsi Duńkowiczki. Obecnie armie sprzymierzone otworzyły już ogień ciężkich dział na twierdzę, a temu ogniowi Przemyśl długo opierać się nie zdoła. Gdy armie sprzymierzone zupełnie go otoczą, rozpocznie się regularne oblężenie, które już właściwie się zaczęło. Nie jest wykluczonem, że w chwili, gdy ten numer dojdzie do rąk Czytelników, los Przemyśla będzie już przesądzony.

O Lwów.

Niesłychany napór wojsk sprzymierzonych w okolicach na wschód od Sanu sprawił, że **wojska te znalazły się już w niewielkiej odległości od Lwowa.** Stolica kraju usłyszała już w ubiegłym tygodniu grzmot armat austryackich. Rosyanie czują, że Lwów może niezadługo znaleźć się w ręku armii sprzymierzonych. Już **główna kwatera rosyjska wyjechała ze Lwowa do Brodów,** władze rosyjskie z generał-gubernatorem opuściły Lwów i przeniosły się do Złoczowa. Banki rosyjskie ze Lwowa wyjechały. A policya rosyjska aresztuje na prawo i lewo Polaków, Rusinów i żydów.

W oczekiwaniu.

Dni najbliższe przyniosą wypadki rozstrzygające. Gdyby Przemyśl padł i Lwów dostał się w nasze ręce, a **zdobycie Stryja,** które nastąpiło 31 maja, nasuwa wielką możliwość spełnienia tej nadziei, to Rosyanie po 9 miesiącach zostaliby z Galicyi zupełnie wyrzuceni i **wojna przeniosłaby się wreszcie na inny teren.**

Mimo tych zwycięstw jednak niepodobna przypuszczać, by wojna szybko się skończyła. — Przeciwnie, z oświadczeń mężów stanu wynika, że **wojna trwać będzie długo i będzie bardzo zacięta.** Tu istotnie chodzi o walkę na śmierć i życie między oboma grupami państw i do pokoju nie przyjdzie, dopóki nie zostanie wywalczone ostateczne zwycięstwo.

W Królestwie Polskiem.

Walki w Królestwie Polskiem i na Żmudzi, nie przyniosły w ubiegłym tygodniu ważniejszych wypadków

Inne wojny.

Wojna we Francyi i Belgii idzie dalej zwykłym trybem. Krwawe walki, malutkie sukcesy jednej i drugiej strony są na porządku dziennym.

Wojna włoska we właściwem tego słowa znaczeniu jeszcze się nie zaczęła. Włosi zajęli kilka granicznych miejscowości w Tyrolu i na Pobrzeżu. Toczą się tam walki drobnych oddziałów, ale akcya w wielkim stylu dopiero się przygotowuje. Wszystkie te utarczki są tylko wstępem do wojny i nie pozwalają się nawet domyśleć, gdzie właściwie faktyczne działania wojenne się rozpoczną. Z powodu wojny namiestnictwo tryesteńskie opuściło Tryest i przeniosło się do Postojny, zaś władze krajowe i państwowe z Gorycyi do Wiednia. Ludność granicznych obszarów ewakuowano i wysłano do innych krajów monarchii,

Wojna turecka rozgrywa się dalej na półwyspie Gallipoli koło Dardanelów. Toczą się tam zaciekłe walki. Francuzi i Anglicy mają tam swoje wojska, zebrane przeważnie z kolonii, a więc murzynów rozmaitych itd. **Straty ich sami Anglicy oceniają dziennie na 20.000** ludzi. To dowód, jak walki są krwawe. Dotychczas Turcy wszelkie ataki na forty dardanelskie odpierają. Słychać, że **Rosyanie wylądowali swoje wojska na wy-**

brzeżu tureckiem koło Midii, mogliby więc uderzyć na Turków z tyłu. Wieści te nie zostały jednak potwierdzone. **W Dardanelach stracili znów Anglicy kilka okrętów.**

Wojna w powietrzu toczy się głównie między Anglią a Niemcami. Onegdaj lotnicy niemieccy **zniszczyli bombami magazyny w — Londynie**. I Anglicy zaczynają więc coraz bardziej dotkliwie odczuwać wojnę, której dotąd wcale prawie nie odczuwali.

Fundamenty nowego życia narodu.

Myśli, poruszone w »Piaście« w artykule p. t.: »O politykę czynu«, ogromnie mi się spodobały. I dlatego ja też chciałbym do idei tam zawartych dorzucić parę uwag.

Pan Bóg jeden wie, co z nami, Polakami, będzie po tej wojnie. Ale to nie powód, byśmy już dziś nie myśleli o tem, co będzie jutro, jak mamy sobie życie urządzić, by jednak po tej wojnie módz nie tylko żyć, ale rozwijać się, stanąć mocniej, niżeśmy dotąd stali, aby sobie stworzyć przyszłość.

Musimy sobie powiedzieć otwarcie, że wojna otworzyła nam oczy na masę rzeczy. Ujrzeliśmy w czasie tej wojny jaskrawiej, niż kiedyindziej, nasze wielkie wady i błędy. Wojna nas zniszczyła, zrujnowała, tak, że musimy poniekąd zaczynać życie od nowa. Dziś więc już trzeba się starać, by tego nowego życia nie zaczynać ze starem złem, ze staremi błędami, wadami i nałogami.

Dobrze się stało, że Redakcya »Piasta« wezwała Czytelników, aby w tej sprawie, w sprawie naszego nowego życia, już teraz wypowiadali swoje zdania i uwagi. Bogu dzięki są na wsi ludzie myślący, nie brak ludzi o szerokich poglądach, niechże więc każdy, kto ma co do powiedzenia w tej sprawie, zabiera głos. Z tej wymiany myśli zrodzić się może fundament naszego życia w przyszłości. Porozumiemy się, jak trzeba będzie pracować i w jakich kierunkach, by nadrobić to, cośmy stracili przez wojnę i pójść naprzód, do dobrobytu i rozwoju. Dlatego i ja parę swoich uwag w tej materyi przedstawię.

Rozglądnijmy się po kraju — to dzisiaj tylko ruina wojenna. Kto tylko ma rozum i powołanie do tego, musi się jąć roboty. Rumowiska dużo; trzeba naprzód pomyśleć, jak to rumowisko uprzątnąć i jakie założyć fundamenty pod nowy gmach narodu, który ta wojna zrujnowała, ale i oczyściła. Musimy baczyć, by te fundamenty były silne, by podwalina była zdrowa, aby to, co się na nich zbuduje, miało zapewnioną trwałość.

Mam na myśli przedewszystkiem nasz kraj, Galicyę. U nas musi się przedewszystkiem kilka rzeczy zburzyć, doszczętnie zniszczyć, by można było zacząć pożyteczną nową budowę.

W pierwszym rzędzie trzeba rozwalić najgorsze kajdany, w jakich naród polski w Galicyi grzęźnie, trzeba zniszczyć pijaństwo. Jeżeli po tej wojnie nie zdobędziemy się na zakaz fabrykacyi i sprzedawania wódki i wogóle alkoholu na przeciąg bodaj lat 10, to nie wybrniemy z nędzy i będziemy zawsze tylko pognojem dla innych, którzy naszą krwawicą tuczyć się będą, gdy my całą przyszłość i całą naszą wartość zatapiać będziemy w wódce. Jeżeli niekulturalna Rosya zdobyła się na zakazanie picia wódki, jeśli się zdobyła na zamknięcie gorzelń, to czyżby nas na to stać nie było?! A przecie taki zakaz to byłaby połowa odrodzeniowej roboty. W jednym roku naród oszczędziłby miliard co najmniej, a cobyśmy za miliard mogli zrobić!! Ilebyśmy mogli założyć udziałowych fabryk chłopskich, któreby były podstawą naszego rozwoju i rozwoju całego narodu!

Następnie musimy rozwalić niektóre ustawy i prawa, które nasz naród podkopują. Przedewszystkiem musimy unarodowić szkoły i zrobić je takiemi, jakie one być powinny. Nauka musi być od podstaw inna, praktyczna, dobrze ułożona, by nareszcie i ze szkoły ludowej wychodzili ludzie z czemś więcej, niż wychodzili dotąd. Nasza młodzież na wsi nie zajmowała się ani książką, ani gazetą. Wódka i tytoń, zabawa i psoty, to poza codzienną robotą były ideały chłopaka wiejskiego przed wojną.

Wreszcie musimy ludzi uobywatelić. Musi się raz nareszcie i w naszym kraju zrobić z chłopa nie politykującego ladaco, ale obywatela, który zna swoje prawa, ale też zna i wypełnia swoje obowiązki. Musimy raz nareszcie wyplenić z naszego charakteru tę obrzydliwą chciwość, która jest matką kradzieży. Wszelkie kradzieże i występki muszą być karane tak surowo, by je wyplenić do cna! Więc nie parę dni, ale miesiące aresztu za drobną nawet kradzież — to jest koniecznie potrzebne. We Francyi idzie się na pół roku do dziury za to, za co się u nas otrzymuje 3 dni. I dlatego we Francyi niema kradzieży i tem podobnych występków, które u nas zaprzątają sądy.

Jeśli mamy być narodem naprawdę, musimy z pod węgła odbudowy usunąć wszelki piasek wad i zła. A tego piasku jest, niestety, u nas aż zanadto dużo. Wierzę jednak, że damy radę usunąć ten piasek. Jak ja sobie to usunięcie wyobrażam, to napisałem wyżej. Może kto inny poda inne, lepsze sposoby. *Józef Nawała,*

rolnik z Krzyszkowic.

Z powiatów i gmin.

Bieńkowice, pow. Wieliczka, w maju.

W naszym powiecie najbardziej piekącą bolączką jest obecnie sprawa zasiłków dla rodzin powołanych pod broń rezerwistów. Biedne żony powołanych do wojennej służby, obarczone dziećmi, pozostawione bez żadnej opieki i środków, gdyż powołanie mężów nastąpiło nagle, wnoszą zgłoszenia o ustawowo im się należący zasiłek, którego istotnie gwałtownie potrzebują, który im się według ustawy należy — ale cóż? Podania leżą w starostwie

A dlaczegóż to w powiatach myślenickim, bocheńskim podobne sprawy załatwia się szybko

Interesowanych, którzy nie dostali zasiłku lub nie otrzymali wcale odpowiedzi na podania, proszę, aby zawiadomili o tem Redakcyę „Piasta“, podali szczegóły, ile starający czy starająca się ma gruntu i t. d., a Redakcya odda te sprawy naszym posłom ludowym, którzy je porusza w Namiestnictwie i w krajowej komisyi zasiłkowej w Białej.

Na razie tyle ogólnie.

Jan Kania
wójt z Bieńkowic i radca powiatowy.

Ryglice, w maju.

Miasteczko tutejsze z okolicznemi wioskami przeżyło ciężkie chwile z czasów pięciomiesięcznego najazdu moskiewskiego

Tu i ówdzie widnieją groby poległych z rosyjskiemi napisami. Na polach i ogrodach pełno okopów i rowów strzeleckich Odbywały się tutaj kilkakrotnie zacięte walki, podczas których ludność kryła się po piwnicach. Na każdym kroku ślady od kul i granatów. Podczas walki artyleryjskiej wpadły granaty do stajen kilku gospodarzy i pozabijały krowy.

Rosyanie rozgospodarowali się tu na dobre, pewni, że tutejsza okolica pozostanie w ich ręku. Wybudowali nową linię telegraficzną z Ryglic przez Olpiny i Biecz do Jasła.

Przez szereg miesięcy ludność tutejsza odcięta od świata i stęskniona za wiadomościami o krewnych i znajomych, doczekała się tej upragnionej chwili. Obecnie ma już połączenie pocztowe i regularną korespondencyę.

R.

O pomoc dla Limanowej.

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Od listopada roku zeszłego miasto Limanowa przechodzi wszelkie nieszczęścia.

Głównym powodem jest to, iż położona jest na głównym trakcie Nowy Sącz - Biała

Dnia 10 maja o g. 2-ej po południu z niewiadomej przyczyny powstał straszny pożar i to właśnie w tej dzielnicy, w której już od ognia armatniego podczas bitw kilka domów spłonęło. Pożar, podniecany wichrem, objął w jednej godzinie kilkadziesiąt domów drewnianych i nieasekurowanych, gdyż od czasu rozpoczęcia się wojny żadne Towarzystwo ogniowej asekuracyi nie przyjmowało. Wszelki ratunek okazał się niemożliwy. Spaliło się wszystko, co ktokolwiek miał i nic zgoła nie uratowano. Ogólna szkoda do 3 milionów koron

Zawiązany Komitet ratunkowy zanosi **błagalną prośbę do ofiarnej Publiczności o łaskawe nadesłanie datków na pierwsze potrzeby życia.**

Limanowa, w maju 1915 roku.

Skarbnik *Jan Biedroński.*

Przewodniczący Komitetu *Stanisław Smiłowski* poseł do Rady państwa.

Zastępca *Wincenty Szott.*

Surogat karmy dla koni. C. k. Namiestnictwo podaje do wiadomości rolników, że ma do dyspozycyi surogat karmy dla koni z melasy po cenie 39 koron za 1 cetnar metryczny (100 kilogramów), bez worka i bez frachtu.

Prezydyum Towarzystwa Kółek rolniczych uprasza usilnie P. T. członków Zarządu głównego, wybranych na ostatniej Ogólnej Radzie w Rzeszowie w dniu 9 lipca 1914 r. o łaskawe podanie obecnych swych adresów do prezydyum Towarzystwa, Wiedeń VI, Mariahilferstrasse 1 c, II piętro.

Wiadomości o żołnierzach.

Z Biura wywiadowczego w Wiedniu doniesiono nam, że:

Bachryń Karol, 18 p. obr. kraj. 9 k., zaginął. Bigaj Franciszek, 16 p. p. 8 k., ze Sanki, 1883, jest w niewoli w Tomsku. Budzyna Grzegorz, 15 p. p. 3 k., z Kretowca, 1881, jest w niewoli w Morszańsku, gub. Tambow.

Cholewka Wojciech 56 p. p. 16 k., ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Chwistek Józef, 55 p. p. 9 k., z Łyczanki, był ranny w łokieć; 14 lutego 1915 zmarł w polnym szpitalu 5/2, pochowany w Magyar Raszlowicza.

Dembowski Franciszek, 16 p. laudszt. 10 k., 1875, zaginął. Dutka Michał, 20 p. p. 9 k., zaginął. Dziedzic Stanisław, 16 p. p. 5 k., z Dębnik, zaginął.

Gatlik Stanisław, 16 p. obr. kraj. 10 k., z Jasienicy, 1888, zabity 20 listopada 1914. Gibas Jan, 16 p. obr. kraj. 2 k., ze Ślemienia, 1887, zaginął. Gielata Józef, 56 p. p. 15 k., z Radziechowych, 1892, ranny w lewą łydkę; dnia 5 maja przybył do 1 rezerw. szpitala jarosławskiego, obecnie w Żywcu. Grucel Jan, 20 p. p. 12 k., zaginął.

Kałuża Józef, 57 p. p. 12 k., z Gnojnika, zaginął. Kapusta Józef 13 p. p. 10 k., z Węgrzec, 1886, zaginął. Knapczyk Adam, 16 p. obr. kraj. 11 k., z Kobierzyna, 1878, zaginął. Kwaśny Władysław, 95 p. p. 15 k., z Tymowej, 1893, w niewoli.

Leńczowski Piotr, 13 p. p. 4 k., z Radwanowic, 1886, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane.

Mądry Maciej, 1 p. polnych haubic 3 bat., z Nowej Wsi szlacheckiej, 1891, zabity 21 września 1914. Mitan Andrzej, frajt. 16 p. landszt. 11 k., z Jankówki, zaginął.

Paruch Józef, rez. 13 p. p. 1 k., z Rozdziela, 1886, w niewoli (Kainsk, gub. tomska). Pastor Józef, tręb. 56 p. p. 10 k., z Korbielowa, 1890, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Poznański Antoni, 13 p. p. 2 k., z Toń, 1892, był ranny we wrześniu 1914 roku; gdzie jest obecnie, niewiadomo.

Stojak Albert, 13 p. p. 15 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Szczępek Błażej, rez. 56 p. p. 2 k., z Głogoczowa, zaginął. Sygnar Stanisław, 20 p. p. 11 k., ze Stróżówki, 1892; chory na tyfus, przybył dnia 20 kwietnia 1915 do szpitala barakowego w Morawskiej Ostrawie. Szmyd Stanisław, 45 dyw. kompania sztabowa, zaginął.

Śmiałek Jan, 20 p. p. 5 k., z Biegonic, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Świętek Michał, 16 p. p. 1 k., z Krzeszowa, 1892, w niewoli (Kainsk, gub. tomska). Identyczność nie stwierdzona dokładnie.

Tarnowski Andrzej, 13 bat. strzelc. poln., z Kaszowa, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Turek Józef, 16 p. landszt. 1 k., z Inwałdu, 1873, zaginął.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej, Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:

Adamczyk Andrzej, 13 p. p. 11 k. Adamus Franciszek 89 p. p 3 k. Basista Władysław 1 3 bat. strzelc. poln., Bedkowski Jan, 13 p. p. 16 k. Bednarczyk Wojciech, 54 p. p. 1 k. Bereta Michał, 20 p. obr. kraj. 1 k. Bily Konrad, 15 p. p. Blak Józef, 28 p. obr. kraj. 6 k. Bogusz Jan, kapr. 99 p. p. 6 k. Boroń Franciszek, 22 p. obr. kraj. 6 k. Byrski Piotr, 56 p. p. 10 k. Cebularz Jan, 34 p. obr. kraj. 1 k. Cebularz Jan, 34 p. landszt. Cwierz Jan, 16 p. obr. kraj. 7 k. Czech Franciszek, 16 p. p. 8 k. Czech Floryan Izydor, 13 p. p. 13 k. Cygan Antoni, 16 p. p. 4 k. Drabik Jan, 10 bat. saperów 2 k. Dyl Franciszek, 16 p. p. 3 k. Dziubek Jan, 18 p. p. 13 k. Färber Rafael, 16 p. obr. kraj. Fukała Karol, kapr. 3 p. p. Gierat Wincenty, 56 p. p. 2 k. Hamerlak Antoni, 56 p. p. 10 k. Janas Teofil, 24 p. p. 2 k. Kaczorzyk Józef, 31 p. obr. kraj. 3 k. Kluska Józef, 13 p. p. 13 k. Kochan Władysław, 56 p. p. 5 k. Krzysiek Franciszek, frajt. 56 p. p. 1 k. Kubacki Józef, 13 p. p. 11 k. Kubica Antoni, 1 dywizya ciężkich haubic 2 bat. Kulczycki Józef, płut. 41 p. p. Kupiecki Tomasz, 15 p. p. 13 k. Lewek Władysław, tręb. 20 p. p. 16 k. Masełek Józef, rez. 90 p. p. Matoga Józef, 1 p. ułanów. Moskwa Franciszek, 22 p. obr. kraj. 3 k. Pacek Henryk 56 p. p. 11 k. Parszywka Stanisław, 16 p. obr. kraj. 5 k. Piszczek Józef, 32 p. landszt. 11 k. Płonka Józef, 36 p. p. 5 k. Podgajny Józef, 13 p. p. 6 k. Ponikiewski Józef, 56 p. p. 13 k. Porada Józef, 20 p. obr. kraj. 3 k. Porzycki Jan, 5 bat. strzelc. poln. Rachwał Franciszek, 13 p. p. 12 k. Radwan Andrzej, kapr. 16 p. obr. kraj. 10 k. Radziszewski Jan, 13 bat. strzelc. poln. 2 k. Rapacz Andrzej, 45 p. p. 3 k. Skałka Klemens, 45 p. p. 13 k. Stanaszek Franciszek, 16 p. p. 3 k. Studnicki Józef, 16 p. p. 11 k. Sulikowski Franciszek, 13 p. p. 15 k. Świętek Michał, 16 p. obr. kraj. 10 k. Sygnar Józef, 32 p. obr. kraj. Tomczyk Wojciech, 16 p. p. 3 k. Zamojski Błażej, 13 p. p. 8 k.

Poszukiwanie zaginionych.

(Rubryka ta jest płatna po 50 hal. za 2 wiersze).

Piotr Holewa, zamieszkały w Ponikwi, poczta Wadowice, **poszukuje swej córki**, 18-letniej Anieli, **która** w Radłowie we dworze **została raniona w lewą nogę** i zabrana przez sanitetów, nie daje znać o sobie. 1—2

Michał Duda, ewakuowany z Ropicy Ruskiej i zamieszkały w Wysokiej, ost. poczta Jordanów, prosi o wiadomość o **swojej żonie Salomei i córce Eleonorze Stefanii.**

Michał Tworek (Landsturmbat. 105, komp. 1, Feldpost 12) **prosi o wiadomość o swej żonie Wiktoryi**, pozostawionej we wsi **Grudnej Górnej, powiat Pilzno.** Ktoby o niej coś wiedział, zechce donieść pod podanym adresem, za co otrzyma serdeczne podziękowanie.

Ktoby wiedział, gdzie się obecnie znajduje Maksymilian **Wiśniewski** z Wianka z Dzikowa, koło Tarnobrzega, i Wincenty **Dębiak** z Miechocina, poczta Tarnobrzeg, raczy łaskawie donieść pod adresem: Wincenty **Mach**, ekonom z Jodłowniku, koło Tymbarku.

Mieszkańcy miasteczka Ryglic z przyległemi gminami Zalasowej, Jonin, Kowalowej, Uniszowej i Bistuszowej **zawiadamiają wszystkich krewnych i znajomych, że są już wolni od najazdu moskiewskiego i proszą o wiadomości.**

Zabici, ranni i jeńcy z 57 pułku piechoty

zamieszczeni w listach strat od Nru 87 do 166. (Z list od 1 do 87 byli zamieszczeni w poprzednich numerach »Piasta«.

(Dokończenie listy strat Nr 117).

Ranni z 57 pułku piechoty:

Pudełek Franciszek, 3 k., z Górki. Pudełko Andrzej, rez. 15 k. Palnik Michał, rez. 14 k., z Dąbrowy. Pyłka Michał, 2 k., z Zaborowa. Pyrek, 15 k., z Wokowic. Pyłka, rez. 16 k., z Poręby spytkowskiej. Ragóz Ignacy, 15 k., z Borzęcina. Raiman Franciszek, rez. 14 k., z Wesołowa. Rogóz Józef, 16 k., z Bielczy. Rolek Franciszek, k., z Osobnicy. Romanek Marcin, 1 k. Rospond Karol, frajt. 15 k., z Jasła. Rudnicki Leszek, 15 k., z Tarnowa. Rusin Antoni, kapr. 15 k., ze Sufczyna. Rusin Walenty, plut. 1 k., ze Sufczyna. Rydarowski Józef, 1 k., z Tarnowa. Rydzowski Henryk, 11 k., z Zassowa. Ryłko Michał, 15 k. Rzennaz Stanisław, rez. 1 k., z Poręby Spytkowskiej. Rzepka Józef, 3 k. Rzepka Marcin, 3 k., z Józkowa. Sacha Jan, 3 k., z Łysej Góry. Safarz Franciszek, 15 k., z Kowalowych. Sak Andrzej, rez. 14 k., z Jastrzębicy. Sanocki Józef, 14 k., z Wrocanki. Sarna Józef, rez. 14 k., z Sikorczyc. Schab Józef, plut. 16 k., z Żelazówki. Schab Józef, frajt. 15 k., z Lisiej Góry Schmid Józef, frajt. 1 k., z Krakowa. Siemnicki Teofil, 3 k. Sitko Franciszek, 15 k. Siwiński Wojciech, 2 k. z Machowej. Skoła Jakób, 16 k., ze Żmigrodu Starego Skorupka Stanisław, 3 k., z Jadowników. Skowron Maciej, z Woli Żelichowskiej. Skurka, rez. 11 k., z Klikowej. Słowik Jan, rez. 3 k. Słowikowski Jan, kapr. 9 k., z Tarnowa. Smietana Tadeusz, 4 k. Sosenko Jan, 16 k., z Desznicy. Sowiźrał Ludwik, rez. 13 k., z Olpin. Średniawa Andrzej, rez. tręb. 9 k., z Róży. Stalica-Skawrat Józef, rez. 12 k., z Woli Żelichowskiej. Stanczykiewicz, frajt. 1 k., z Gumnisk. Statiowski Jakób, 3 k., z Sowiny. Stefanek Józef, 2 k. Stolarz Ludwik, 3 k., ze Skrzyszowa. Sumara Andrzej, rez. 14 k. Sumara Michał, 4 k. Sumara Stanisław, 4 k. Surga Antoni, plut. z Wielkiej Wsi. Sysło Wojciech, 3 k., z Zaczarnia. Szafraniec Jan, 1 k. Szarek Ignacy, 14 k., z Zawierzbia. Szarkiewicz Stefan, 14 k., z Tarnowa. Szatek, frajt. 3 k., z Gabowic. Szczerba, rez. 13 k, z Brzeska. Szczygieł Jan, kapr. 14 k., z Dąbrowy. Szklany Franciszek, 3 k., z Woli Rogowskiej. Szkotok Wojciech, tręb. 1 k., z Radgoszczy. Szmajdo, 16 k., z Wokowic. Szot Franciszek, rez. 14 k., z Iwkowej. Szynal Jakób, rez., z Zagórza. Światek Wojciech, kapr. 14 k., z Kobierzyna. Świątkowski Franciszek, rez. 13 k. Świerczek Jan, 1 k., z Jadowników. Świerczek Stanisław, 3 k. Truchwy Stanisław, frajt. 1 k., z Tarnowa. Turak Józef, 4 k. Turoj Jakób, 1 k. Tyder Wacław, 1 k., z Brzeska. Tyrcha Sebastyan, rez. 3 k., z Borzęcina. Urbańczyk Andrzej, 14 k., ze Złotej. Urgasz Walenty, 3 k. Walczyk Józef, rez. 1 k. Wałek Józef, plut. 14 k., z Bobrowników Małych. Walentynowicz Michał, rez. 15 k., z Warzyc. Wąż Franciszek, 15 k. Widlak Wincenty, kapr. 3 k, z Woli Żelichowskiej. Więcek Józef, 3 k. Wiecha Stanisław, frajt. 4 k., z Jadowników górnych. Wiklowski Jan, rez. 14 k., z Inoszowa. Winiarz Piotr Paweł, 4 k. Wiśniowski Stanisław 4 k. Witek Władysław, rez. 16 k., z Łysej góry. Witek Stanisław, 1 k., ze Sufczyna. Woda Stanisław, 3 k., z Mokrzysk Wójcik Jan, rez. 15 k. Wójcik Piotr, z Tomowic. Wojcieszek Antoni, rez. 13 k., z Dąbrowy. Wolański Stanisław, 1 k. Wolski, 16 k., z Kowalowych. Wolski Stanisław, frajt. 1 k. Woźniak Antoni, 1 k., z Ćwikowa. Wróbel Wojciech, frajt. 1 k., ze Szczurowej. Wrona Józef, 3 k., ze Zbylitowskiej Góry. Wychowaniec Michał, rez. 2 k., z Zaborowa. Wygonik Michał, rez. 13 k., z Załęża. Zachara, 16 k., z Woli Radłowskiej. Zagórski Jan, 2 k., z Mędrzechowa. Zagórski Szymon, 15 k., z Tarnowa. Zając Wojciech, rez. 14 k., ze Strzelec Wielkich. Zając Jakób, rez. 13 k., ze Święcan. Zaraza Stanisław, 15 k., z Radłowa. Zawecki Franciszek, Zbytał Franciszek, rez. 2 k., z Mokrzysk. Zdziarski Józef, 1 k., ze Siedlisk. Ziebrowski Franciszek, 3 k., z Paleśnicy. Zigé Jan, rez. z Iwkowej. Zmarzły Rudolf, rez. z Tarnowa, 1 k. Żmuda Konstanty, z Kobierzyna. Zolzrebto Jan, rez. 14 k., z Sowiny. Zuchowicz Franciszek, 3 k., z Gosprzydowej. Żurek Józef, 9 k., z Przyborowa. Zych Wojciech, 1 k., z Oleśnicy. Zyen Klemens, rez. 14 k., z Łoniewej. Zyguła Józef, rez. 12 k.

W niewoli z 57 p. p.

Basista Jan, 1 k. Bernacki Szymon, rez. 1 k. Bociek Jan, rez. 1 k. Brożek Wojciech, 4 k. Brożek Paweł, rez. 1 k. Cichoń Mieczysław, rez. 13 k., z Krakowa. Cziy Sylwester, 4 k. Czosnyka Ignacy, 4 k., z Gumnisk. Dobski Kazimierz, 4 k. Duc Stanisław, rez. 1 k. Fisek J., 4 k. Fortuna Wojciech, 4 k. Gabrowski Stanisław, 1 k. Gierud Marcin, plut. 13 k., z Dębowca. Gumiński Roman, rez. 4 k. Habel Józef, 4 k. Habel Stanisław, rez. 1 k. Jedynak Piotr, 4 k. Jopek Walenty, rez. 1 k. Koń Łukasz, rez. 1 k. Kondrat Mikołaj, 4 k. Kopacz Franciszek, z Niedzielisk. Kopeć Stanisław, rez. Kopyto Antoni, rez. 1 k. Korzec Franciszek, 4 k. Kostrzewa Józef, 4 k., z Jadowników. Kotwa Józef, rez. plut. 4 k. Kunecik Franciszek, rez. z Tarnowa. Kutek Andrzej, 4 k. Laczyński Józef, rez. z Jasła. Ligięza Antoni, frajt. 4 k. Madej Andrzej, rez. z Ujazdu. Magiera Maciej, 4 k. Mazur Józef, 1 k. Mikoś Józef, 4 k. Miśko Aleksander, rez. 1 k. Mosio Jan, rez. 1 k. Mróz Andrzej, 4 k. Musiał Michał, rez. frajt., z Mor. Ostrawy. Nowak Wojciech, 1 k. Nowak Stanisław, rez. 1 k. Pacocha Stanisław, 2 k. z Krakowa. Piątek Paweł, 4 k. Piechna Jan, 1 k. Pięta Ludwik, rez. 1 k. Pisz Józef, frajt. 1 k. Plebanek Franciszek, 1 k. Podraza Wojciech, forysic, z Załawy. Podraza Antoni, rez. 1 k. Podraza Jan, rez. 1 k. Przybyło Stanisław, rez. z Mokrzysk, Ptaza Józef, 1 k. Pytel Władysław, rez. 13 k., z Maszkienic. Rudek Szymon, 4 k. Sądowicz Józef. Saladyka Józef, rez. z Radgoszczy. Skórka Konstanty, 1 k. Smaiec Stanisław, 1 k. Soja Stanisław, rez. 1 k. Stano Andrzej, rez. kapr., 4 k. Świerczek Antoni, rez. 1 k. Szablowski Julian, 1 k. Szala Andrzej, rez. 4 k. Szerląg Jan, rez. 1 k. Tomaszek Andrzej, 4 k. Tomiczek Józef, rez. 4 k. Walczak Stanisław, 4 k. Walczyk Stanisław, 4 k. Wójcik Wojciech, dob. 1 k. Wójcik Adam, rez. kapr. 4 k. Wójcik Jan, tręb. 1 k. Wojtas Wojciech, 1 k. Woźny Jan, 1 k. Wróbel Andrzej (Pawlodar. gub. Semipalatinsk) Ząbek

Stanisław, kapr. 4 k. Zabijak Jan, tręb. 4 k. Zając Antoni, 1 k. Zasiński Józef, 4 k. Zydzoń Józef, 1 k.

W liście strat Nr 134

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy z 57 p. p.:

W niewoli z 57 p. p.

Armatys Józef, rez. 1 k., z Krzyża, ranny (Iwanowo-Wosnesensk, gub. włodzimierska). **B**aran Jan, rez. 3 k., z Toków, ranny (Murom, gub. włodzimierska). Batko Jan, 12 k., z Łysej Góry, ranny (Iwanowo-Wosnesensk, gub. włodzimirska). Bykiewicz Jan, rez. 2 k., z Wojnicza, ranny (2. rez. szpital w Zaicar, Serbia). **C**hajec Adam, 1 k., z Borowej (Jalutorowsk, gub. tobolska). Cichowski Jan, rez. z Łęków Dołnych, ranny (Włodzimierz). **F**ik Stanisław, 13 k., z Błażkowej, ranny (29 ewakuac. lazaret we Włodzimierzu, Rosya). Filipek Władysław, 2 k., z Łętowic (Jalutorowsk, gub. tobolska). **G**ałek Franciszek, rez. frajt., 14 k., z Niedzielisk, ranny (Kowrow, gub. włodzimierska). Gancarz Józef, rez. 1 k. z Połakówki, ranny (Kowrow, gub. włodzimierska) Gazda Mateusz, rez. 3 k., z Gnojnika, ranny (Kowrow). Głogowski Andrzej, 3 k., z Lasków (Jalutorowsk, gub. tobolska). Głowacz Jan, 11 k., z Jastrząbki Starej, ranny (27 ewakuac. szpital we Włodzimierzu). **H**ellerigel Wilhelm, 12 k., z Dąbrowy, ranny (Ukryskoje, Transbajkalia). **J**anowski Antoni, kapr. 4 k, z Jodłowej, ranny (Jelez, gub. orelska). Kazuowski Jan, kapr. 12 k., z Pilzna (Iwanowo-Wosnesensk, gub. włodzimierska). Kempler Jakób, rez. 2 k., z Jurkowa (Iwanowo-Wosnesensk). Kopacz Jan, 1 k. z Morzysk, ranny (29 ewakuac. szpital we Włodzimierzu). Kozikiewicz Jan, frajt. 10 k., z Tarnowa (Tuła, Rosya). Kuraś Józef, rez. 14 k., z Libiąża Małego, ranny (Ukryskoje, Transbajkalia). **L**esiński Jan, rez. 11 k., ranny (Kozłów, gub. Tambow). Litwora Józef, rez. 10 k., z Łęgu ad Partyń, ranny (szpital ces. Piotra Wielkiego w Moskwie). **Ł**apanowski Stanisław, rez. 4 k., z Łęków, ranny (Kowrow, gub. włodzimierska), **M**alik Paweł, 10 k.. z Desznicy, ranny (Włodzimierz, Rosya). Malinowski Andrzej, rez. 3 k., z Maszkienic ranny (Tuła, Rosya). Mitoraj Józef, rez. kapr. 14 k. ranny (Włodzimierz, Rosya). Młynarczyk Stanisław, 2 k. ze Strzelców Wielkich, ranny (Tambow, Rosya). **N**itkowski Wojciech, rez. 15 komp., z Gembiczyna, ranny (szpital ewakuacyjny w Moskwie). Nowak Józef, rez. plutonowy, 9 komp., z Jasła, ranny (Tuła, Rosya). Nowak Teodor, rez. 16 k, z Poręby Spytkowskiej, ranny (szpital ces. Piotra Wielkiego w Moskwie). **O**lech Józef Szczepan, 4 k., z Woli Lubeckiej (Nisz, Serbia). **P**alach Michał, kapr. 12 k., z Mokrzysk, ranny (Tuła, Rosya). Pawlik Dominik, rez. 1 k., z Ryglic, ranny (Woroneż, Rosya). Piękos Tomasz, tręb. 11 k., z Głowaczowej (Jalutorowsk, gub. tobolska). Przyczynek Jan, rez. 4 k., z Szerzyn, ranny (Woroneż, Rosya). **R**ylewicz Stanisław, rez. 1 k., z Łoniowej, ranny (Woroneż, Rosya). **S**arna Michał, rez. 9 k., z Sikorzyc (szpital ces. Piotra Wielkiego w Moskwie). Sikora Bolesław, 11 k., z Gruszowa Wielkiego, ranny (Włodzimierz, Rosya). Skrakuła Franciszek, rez. 15 k., z Borzęcina, ranny (27 szpital ewakuac. we Włodzimierzu). Słowik Stanisław, rez. 11 k., ze Szczepanowic, ranny (Woroneż, Rosya). Sołtys Franciszek, frajt. 9 k., z Białowody, ranny (Tambow, Rosya). Starzec Józef, rez. 1 k., ze Smykowa Małego, ranny (8 szpital ewakuac. w Moskwie). Starzec Józef, rez. 1 k., ze Smykowa Małego, ranny (27 ewakuac. lazaret we Włodzimierzu). Stefanik Jan, rez. 4 k., z Tarnowa (Iwanowo, Wosnesensk, gub. włodzimierska). Szatan Antoni, rez. 1 k., z Biskupic, ranny (Ukryskoje, Transbajkalia). Szwalec Andrzej, rez. 3 k., z Łęków Górnych, ranny (Peresławl. gub. włodzimierska). **Ś**wierczek Stanisław, rez. 4 k. (Jalutorowsk, gub. tobolska). **W**ięcek Andrzej, rez. 13 k., z Tuchowa, ranny (szpital ces. Piotra W. w Moskwie). Wnęk Józef, rez. 2 k., z Toni, ranny (Tambow, Rosya). Wróblewski Józef, rez. 15 k., z Tarnowa, ranny (Kozłów, gub. Tambow). **Z**ając Henryk, rez. 3 k., z Łętowic, ranny (Peresławl, gub. włodzimierska). Zaucha Antoni, rez. 14 k., ze Skrzyszowa, ranny (Włodzimierz, 27 szpital ewakuac.). Zybura Józef, 1 k., z Głobikowej, (Jalutorowsk, gub. tobolska).

W liście strat Nr 143

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy z 57 p. p.:

W niewoli z 57 pułku piechoty.

Białek Szymon, 9 k., z Borzęcina (19 października 1914 umarł w szpitalu w Omsku, gub. akmolińska). **G**rabania Walenty, rez. 2 k., z Uszwi, ranny (Tjumen, gub. tobolska). **J**asnowski Jan, 11 k., z Borzęcina, ranny (32 ewakuac. szpital w Niżnym Nowogrodzie) **K**ania Franciszek, rez. 11 k., z Tarnowa, ranny (Kowrow, gub. włodzimierska). Kochański Jakób, rez. 4 k., z Grabna, ranny (Tjumen, gub. tobolska). Kosman Józef, rez. 1 k., z Radłowa (Melenki, gub. włodzimierska). Kozaczka Stanisław, 14 k., z Ćwikowa (Putiw, gub. kurska). Kozłowski Kazimierz Franciszek, rez. 2 k., z Jasła, ranny (57 ewakuac. szpital, Tambow, Rosya). Krawczyk Walenty, 1 k., z Łoponia, ranny (szpital ces. Mikołaja w Petersburgu). Król Ignacy, 9 k., z Rud Rysich, ranny (Tjumen, gub. tobolska). **M**acbowski Stanisław, rez. 3 k., z Jadowników, ranny (57 ewakuac. szpital w Tambowie, Rosya). Maleński Józef, rez. 2 k., z Jadowników (Melenki, gub. włodzimierska). Masłowski Władysław, 14 k., ze Lwowa, ranny (43 ewakuac. szpital w Rjazaniu, Rosya). Mazur Dominik, rez. 9 k., ranny (10 szpital w Moskwie). Migda Jan, rez. 11 k., z Zawady Uszewskiej, ranny (Tjumen, gub. tobolska). **S**achaj Franciszek, rez. frajt. 1 k., z Janikowic, ranny (szpital ces. Mikołaja w Petersburgu). Sikora Bolesław, 11 k., z Gruszowa Wielkiego (28 szpital ewakuac. we Włodzimierzu). Skobel Andrzej, rez. 1 k., z Milówki, ranny (43 szpital ewakuac. w Rjazaniu, Rosya). Solak Stanisław, rez. 2 k., ze Strzelc Wielkich (Niżny Nowogród, Rosya). **Ś**lęzak Józef, rez. 12 k., ze Zgłobic (Niżny Nowogród, Rosya). **W**olak Michał, 13 k., z Tymowej, ranny (Tjumen, gub. tobolska). **Z**aczkiewicz Wojciech, 14 k., z Czchowa, ranny (47 szpital w Orle, Rosya). **Ż**yłka Stanisław, rez. 3 k., z Olpin (Melenki, gub. włodzimierska).

W liście strat Nr 166

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy z 57 p. p.:

Zabici z 57 pułku piechoty.

Babycz Michał, 11 k., z Jodłowej. Baćkora Jan,

kapr. 9 k., z Kowalowej. Burek Michał, 11 k., z Otfinowa. Ćwikła Wojciech, kapr. 9 k. Ćwiok Mikołaj, kapr. 3 k., z Szarego Boru. Grzesiak Jakób, plut. 9 k., z Milówki. Jakubowski Władysław, 9 k., z Borzęcina. Japa Michał, 4 k., z Jadowników. Jarosz Józef, 9 k., ze Strzelnicy. Jędrzejczyk Jan, 9 k., z Siedlisk. Kalina Wojciech, 9 k., z Bączolki. Kamiński Paweł, 9 k. Klęk Józef, frajt. 9 k., ze Złotej. Krzyżak Piotr, 9 k., z Wojakowców. Kula Jan, 3 k., z Brzysków. Kuznecki Jan, 9 k., z Toków. Maciaszek Andrzej, 4 k., ze Spytkowic. Maciaszek Tomasz, 4 k., z Woli Rogowskiej. Masłaj Aleksander, 9 k., z Łazów Dębowieckich. Nosek Michał, 9 k., ze Złotej. Papierz Stanisław, 9 k., z Jadowników Mokrych. Para Franciszek, 9 k., z Czarnej. Radzięda Wojciech, 16 k., z Dołów. Sanecki Ignacy, 3 k., z Kęt Sobota Jan, plut. 9 k., z Kawęczyna. Sułek Ludwik, 2 k., z Dołów. Szałaśny Stefan, kapr. 3 k., z Radgoszczy. Szemeniec Andrzej, 9 k. Wiśniowski Jan, 11 k., ze Skotwiny. Żyguła Stanisław, 9 k., z Dębowej.

Ranni z 57 pułku piechoty.

Barnaś Wojciech, kapr. 3 k., z Woli Rzędzińskiej. Bartys Stanisław, frajt. 9 k. Barzyk Jan, frajt. 9 k., z Przysieków. Bigos Józef, 3 k. Bigosz Władysław, 11 k. Borowiec Andrzej, 9 k. Burzawa Stanisław, 9 k., z Jadowników Mokrych. Czajka Andrzej, 11 k. Czop Józef, 9 k. Czosnyka Stanisław, 12 k., z Tarnowa. Czula Jan, 12 k., z Brzeska. Dąbrowiecki Jan, kapr. 3 k., z Sowiny. Dąbrowski Ignacy Andrzej, 3 k., z Sobniowa. Danecki Andrzej, frajt. 10 k., z Siedliszowic. Drabik Sebastyan, kapr. 3 k., ze Strzelc Małych. Dudek Władysław, 9 k., z Górki. Dziubla Władysław, rez. 9 k., z Woli Giebułtowskiej. Ferczak Piotr, 9 k., z Dobrkowa. Fiołek Michał, jednor. 3 k., z Bielowych. Foryś Franciszek, 9 k., z Brześcia. Gajda Władysław, 9 k. Gajec Klemens, 9 k., z Gosprzydowej. Gemza Józef, 10 k., z Przyborowa. Genek Józef, 11 k., ze Zwiernika. Gondek Józef, 12 k., z Faściszowej. Goryl Jan, rezerw. 16 k., z Wojakowej. Grochowiec Józef, 3 k., z Gorzyc. Halastra Jan, 9 k., z Zarzecza. Holda Stanisław, 9 k., z Szerzyn. Holura Stanisław, 9 k., z Szerzyn. Janiga Wojciech, 8 k., z Jodłowej. Jastrząb Piotr, 4 k., z Brzeskiego. Jedynak Józef, kapral 3 k., z Porąbki Uszewskiej. Jurczak Kazimierz, feldf. 12 k., z Brzeska. Klich Wojciech, 10 k., z Łukawicy. Kmiecik Stanisław, 3 k., z Czernej. Kołeczek Stanisław, 11 k., z Kołaczyc. Konieczny Jan, kapr. 3 k., z Wiewiórki. Kramarzyk Stanisław, 4 k., ze Szczurowej. Król Jan, 4 k., z Niedzielisk. Krzak Piotr, 3 k., z Bobrowników Małych. Kubik Władysław, 9 k., z Woli Rogowskiej. Kukiełka Franciszek, 9 k., z Zaborowa. Kuniecik Piotr, 12 k., z Pilzneńskiego. Kusiak Jakób, 11 k., z Bierówki. Lach Józef, 9 k., z Dołęgi. Lazarz Władysław, kapr. 3 k., z Janowic. Leboyk Stanisław, kapral 3 k., ze Zwiernika. Majka Leon, kapr. 3 k., z Odmętu. Maś Wojciech, 4 k., z Bielowej. Mijal Władysław, 9 k. Mikula Franciszek, kapr. 3 k., z Łukowej. Miś Aleksander, 3 k., z Iwkowej. Misiołek Szymon, 9 k., z Jasła. Mokrzycki Franciszek, kapr. 3 k., z Januszkowic. Niewiadomski Franciszek, 4 k., z Tarnowa. Ochwat Antoni, 9 k., z Wesołowa. Oleksy Piotr, 4 k., z Kątów. Pachota Franciszek, kapr. 3 k., z Rudy Kameralnej. Patyk Franciszek, 11 k., z Tuchowa. Picerkowski Franciszek, 12 k., z Tarnowa. Pięta Józef, 12 k., z Borzęcina. Pluta Paweł, 4 k., z Chotowej. Polak Władysław, frajt. 3 k., z Roztoki. Potępa Józef, 4 k., ze Złotej. Prokulski Franciszek, 12 k., z Tarnowa. Pukal Józef, 4 k., z Jasienia. Reczek Andrzej, 3 k., z Brzysków. Reczek Władysław, 9 k., z Żurowa. Robak Józef, kapral 3 k., ze Świebodzina. Sajdok Michał, 5 k., z Nienaszowa. Skorupa Karol, 12 k., z Tarnowa. Skrzyniarz Jan, 4 k., z Nieczujnej. Sobański Ignacy, 9 k., z Chlebowic. Soska Wojciech, 9 k., z Woli Stróż. Sterbacz Andrzej, kapr. 3 k. Stopa Józef, 3 k., z Juszczyna. Sukala Stanisław, 12 komp., z Nawsia Brzosteckiego. Szczepanik Antoni, 10 k., z Grudy Dolnej. Talarczuk Stanisław, 3 k. Trucha Władysław, 11 k., z Ciężkowic. Trytek Jan, 9 k., z Borzęcina. Uryasz Walenty, kapr. 3 k., z Lipin. Węc Józef, 3 k., z Łukowic Nowych. Widzisz Józef, 12 k., z Jaworza Górnego. Wieczorek Józef, 8 k. Woźniak Wilhelm, 4 k., z Białej-Lipnika. Zielonka Jan, 11 k. Żołądź Stanisław, kapr. 3 k., z Odporyszowa.

W niewoli z 57 pułku piechoty.

Bogiński Andrzej, z Poręby Uszewskiej, ranny (Mariinsk, gub. tomska). Boruta Bartłomiej, frajt., z Mikołajowic. Brednarz Józef, z Trzemeśni. Chrzanowski Ludwik, rez. 1 k., ranny (Irkuck, Rosya). Cygan Jan, ze Zdziar. Cieśla Michał, 4 k., z Uszwi (Nisz, Serbia). Dąbrowski Jan, 16 k., ranny (Irkuck, Rosya). Dymon Andrzej, 14 k., z Ujścia Jezuickiego (Kungur, gubernia permska). Filar Jan, rez. 1 k., z Czermnej, ranny (28 szpital we Włodzimierzu). Gut Jan, 3 k., z Dąbrówki Morskiej (Irkuck, Rosya). Jurkowski Stefan, rez. 15 k., z Pielgrzymki (Barnauł, gub. tomska). Kaczmarczyk Jan, rez. 3 k., ze Stróż (Nisz, Serbia). Kubas Stanisław, 16 k., z Dulczówki, ranny (Irkuck, Rosya). Kudla Jan, z Trzemeśni. Lewandowski Józef, 6 k., z Pojawia (Nisz, Serbia). Martyka Jakób, rez. 1 k., z Filipowic (Tomsk, Rosya). Mendel Jan, 15 k., ze Złotej (Tomsk). Mrozowski Józef, z Nienaszowa. Musiał Franciszek, kapr. 14 k., z Woli Rogowskiej (Tomsk). Niziołek Wojciech, 4 k., z Olpin (Nisz, Serbia). Ostrega Jan, kapr. 1 k., z Jastrząbki Nowej (Tomsk). Pelz Stanisław, 13 k., ze Lwowa, ranny (Martiinsk, gub. tomska). Podraza Jan, frajt. 4 k., z Łęków Górnych, ranny (Iwanowo-Wozniesensk, gub. włodzimierska). Polak Walenty, 8 k., z Czeluśnicy (Nisz, Serbia). Raś Jan, rez. z Kamienicy Górnej (Nisz, Serbia). Siepiora Paweł, z Wielopola (Kongur, gub. permska). Sołtys Wojciech, 2 k., z Joszyc Wielkich (Skoplje, Serbia). Szczepanik Jan, 12 k., z Zamościa (Skoplje, Serbia). Wajda Franciszek, z Podkościela. Wyżkiewicz Stanisław, 2 k., (Nisz, Serbia).

Dalszy ciąg wykazu poległych i rannych podamy w następnym numerze „Piasta“.

Kto się chce dowiedzieć o losie żołnierzy, którzy poszli na wojnę, niech się zwróci do Redakcyi „Piasta“, a otrzyma odpowiedź.

Kto chce zasięgnąć porady lub pomocy, niech pisze do Redakcyi „Piasta“, a otrzyma ją.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, pl. Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego.